

Cudowna noc, kolędowe dni

Data publikacji: 24.12.2020 17:00

W całym roku jest tylko jedna taka noc, gdy ludzie, niekiedy bardzo oddaleni od siebie, stają się sobie bliscy. Siadają przy wspólnym stole, dzielą się opłatkiem, spożywają wigilijne potrawy i obdarowują się wzajemnie choćby najskromniejszymi upominkami. W wielu domach śpiewa się kolędy. Jest to noc Bożego Narodzenia.



fot: pixabay.com

Wtedy:

„Promiennym blaskiem gwiazdy lśnią w tę cudów pełną noc.
Anielskie pienia słodko brzmią, zwiastują Bożą moc”.

Oto początek pięknej kolędy norweskiej. Możemy jej posłuchać w wykonaniu Zespołu Signum, wchodząc na [link](#)

Tak, Śpiewamy kolędy, słuchamy i ulegamy ich czarowi. Rzadko jednak zastanawiamy się nad tym, skąd wzięła się nazwa „kolęda” i w ogóle zwyczaj związane ze świętami Bożego Narodzenia.

Początki tej tradycji sięgają starożytności. Wówczas mieszkańcy Cesarstwa Rzymskiego w sposób niezwykle uroczysty i radosny świętowali pierwszy dzień nowego roku. Ze śpiewem chodzili od domu do domu, składali sobie nawzajem życzenia i obdarowywali się prezentami. Dzień ten, a także towarzyszące obchodom pieśni, określano łacińskim terminem calendae. Pierwsi chrześcijanie przejęli ten obyczaj. Lecz dla nich świętem radości i wzajemnej życzliwości stało się Boże Narodzenie, a w miejsce pieśni o charakterze zabawowym przybywały nowe, ku czci Dzieciątka Jezus. Nazwano je później kolędami.

W okresie średniowiecza kolędy powstawały przeważnie anonimowo, w zaciszu klasztorów. Natchnienie dla tworzonych do melodii chorałowych łacińskich tekstów znajdowano w Ewangeliach i apokryfach.

W XIII wieku zaczęły się pojawiać kolędy w języku polskim. Początkowo były one tłumaczone z łaciny.

Oto fragment tekstu, w którym oba języki przeplatają się i tworzą uroczą całość:

„Dzieciątko dostojne z błogosławionej Dziewicy Maryjej,
wneteś raczeł wstąpić w Jej żywot Panny
dla odkupienia i pocieszenia ludu wszelkiego.
Omnes sancti angeli są dziś na niebie weseli.
Nos etiam concinamus tu na ziemi”.

Posłuchaj

Pośród bożonarodzeniowych pieśni dużą grupę stanowią przepiękne ciepłem, spokojem i czułością kołysanki. Zupełnie przeciwstawne w charakterze są pastorałki. Wywodzą się one z kultury ludowej. Zazwyczaj żywiołowe i skoczne, pełne humoru i werwy, opowiadają o wędrownym pasterzu przybywającym do Betlejem i składającym hołd Bożemu Dzieciątku. Wyobrażenia podpowiadała ludowym twórcom tematy zaczerpnięte z życia codziennego. Śpiewano więc o Bożej Dziecinie, która płacze z zimna i głodu, i że pasterze docierają do żłóbka, przynosząc mleko, ser, jajka, a nawet kiełbasę, aby święta rodzina miała się czym posilić. A przybywają pośród zimowej aury z kapelą, aby rozweselić małego Jezusa, Maryję i Józefa

„My też pastuszkowie, nie tylko królowie, na wozie,
jedziemy z kapelą, niech nas rozweselą na mrozie.
Graj, mówi Jezus, Bartku, swoje,

stój Dziecię, tylko bas wystroję i smyczek”.

[Posłuchaj](#)

We Włoszech na północ od Rzymu znajduje się mała miejscowość zwana Greccio. Na wzgórzu w XIII wieku wybudowano klasztor franciszkanów. Jest rok 1223. I oto św. Franciszek z Asyżu poleca zbudować w Greccio grotę na wzór tej betlejemskiej. Píše do właściciela wioski: „Chcę dokonać pamiątki Dziecięcia, które narodziło się w Betlejem. Chcę naocznie pokazać Jego braki w niemowlęcych potrzebach, jak został położony w żłobie i jak złożony na sianie w towarzystwie wołu i osła”. Na dzień 24 grudnia grotka była gotowa: żłóbek wypełniono sianem, w którym złożono drewnianą figurkę Dzieciątka. Obok żłóbka w towarzystwie żywych zwierząt ukłękło dwoje wieśniaków w roli Maryi i Józefa. Przebrani za pasterzy bracia zakonnicy adorowali małego Jezusa. Jak głosi legenda, kiedy Franciszek zbliżył się do żłóbka i wziął na ręce Dzieciątka, figurka ożyła i wyciągnęła do niego rączki. Ludzie spostrzegli jak „Biedaczyna” zalewa się łzami i wszystkich ogarnęło wzruszenie. Obok ustawiono ołtarz i w otoczeniu lasu odbyła się pierwsza pasterka. Obecni byli na niej licznie zebrani mieszkańcy wioski.

„Spojrzyj, bracie, coś dziwnego się dzieje, całe niebo wielką łuną goreje.
Słuchaj, bracie, wiatr niesie śpiewanie, miłe uszom lutni granie.
To pasterze Dzieciąteczku grają, aniołowie pięknie mu śpiewają,
popadawszy na kolana, aby uczcić swego Pana w szopie, w Betlejem”.

W późniejszych czasach bożonarodzeniowe pieśni tworzyli także profesjonalni kompozytorzy. Ta kolęda wyszła spod ręki organisty, chórmistrza i kompozytora - Stanisława Głowackiego, który tworzył w II połowie XX wieku.

Kończy się moja opowieść. Czas na pasterkę:

„Przybądźcie tu z wiarą i radością wielką,
przybądźcie, przybądźcie do Betlejem.
Oto Dzieciątka z Bożą Rodzicielką!
Pokłońmy się Królowi,
Królowi anielskiemu,
dziś nam narodzonemu,
pokłońmy się!”

[Posłuchaj](#)

Andrzej Koenig